

Andrzej Furier, *Polacy w Gruzji*, Wydawnictwo Trio, Warszawa 2009, ss. 451

Opowiedziana przez Andrzeja Furiera w pasjonujący sposób historia Gruzji, zwanej przez jej mieszkańców Sakarhwelo, tj. kraj Karthwelów, Kartwelia, jest pełna napięć, zmagañ z potężnymi sąsiadami i rujnącymi gruzińskie ziemie najeźdźcami, prób przewyciężenia wewnętrznych podziałów, walk o zachowanie odrębności terytorialnej i niezależności. Widocznym rysem w dziejach Gruzji jest otwarcie części jej przywódców na Zachód, szukanie politycznych sprzymierzeńców w Europie, także w Polsce, dążenie do pozostania w kręgu chrześcijaństwa. Niektórzy władcy jednak uznali potęgę Turcji, decydując się zarazem na konwersję na islam, tolerując istnienie innowierczych świątyń albo zwalczając chrześcijan.

Autor książki podaje, że chrześcijaństwo zostało oficjalnie przyjęte przez plemiona gruzińskie w 324 roku, znacznie wcześniej jednak na obszarach tych prowadzili swą działalność „apostołowie – Piotr w Lazycie, Andrzej w Kolchidzie, Szymon w Abchazji i Mateusz w Swanetii. Na ziemie wschodniej Gruzji docierali także wyznawcy chrześcijaństwa z Armenii i Syrii” (s. 26–27). Na zachodnie tereny Gruzji wpływy chrześcijaństwa docierały z Bizancjum („dominował w nim ryt grecki oraz grecki język i kultura”), na wschodnie – z Syrii i Palestyny (s. 27). „Przyjęcie chrześcijaństwa w różnym czasie i poprzez różnych pośredników utrwaliło podział kraju [...]. W zachodniej części Gruzji Kościół podlegał patriarchatowi konstantynopolańskiemu [...] Kościół we wschodniej części kraju [...] podlegał patriarche Antiochii, ewoluował potem ku autokefalii, nabierając cech Kościoła narodowego [...] zachodnia część [kraju] pozostawała pod silnymi wpływami kultury europejskiej, wschodnia zaś przekształciła instytucję kościelną w niezależną od wpływów zewnętrznych strukturę, służącą budowie scentralizowanego państwa” (tamże). Wspomniany podział oraz rywalizacja między Kościołami nie sprzyjały zjednoczeniu i wewnętrznemu umocnieniu Gruzji.

Pod koniec XV wieku, w związku z zagrożeniem ze strony Turcji, Gruzini zaczęli zabiegać o „stworzenie chrześcijańskiej koalicji antytureckiej. Wysłane do Europy poselstwa nie znalazły tam [jednak] sojuszników dla Gruzji. Odległość tego państwa była zbyt duża, a potencjał za mały, by władcy Europy mogli poważnie potraktować składane propozycje” (s. 37). Sytuacja zmieniła się, gdy Turcja bezpośrednio zagroziła Europie. Zaczęto wówczas starać się o zawarcie sojuszy z państwami kaukaskimi. Od końca XVIII w. Turcja stała się m.in. „miejscem intensywnej aktywności politycznej Polaków, którzy szukali tam sojuszników w walce o niepodległość Polski” (s. 182). Dyplomatyczne zainteresowanie Kaukazem dało początek „tzw. kwestii wschodniej w historii Polski” (s. 94).

W wieku XIX przedstawiciele polskiej emigracji niepodległościowej żywili nadzieję, że prowadzone przez Rosję wojny na Kaukazie oraz wojny z Turcją i Persją można będzie wykorzystać „dla sprawy narodowej” (s. 182). A. Furier omawia zabiegi podejmowane przez przedstawicieli środowiska emigracyjnego, ukazując zarazem jego wewnętrzne zróżnicowanie. Niezwykle ciekawe są informacje o działalności dyplomacji rosyjskiej, angielskiej i tureckiej, które znakomicie orientowały się w planach Polaków, przeciwstawiając się im najczęściej lub próbując grać „polską kartą” dla własnych celów. Polakom nie udało się zawrzeć antyrosyjskiego sojuszu z ludami kaukaskimi. Ich przywódcy nie byli tym zainteresowani; większość mieszkańców Kaukazu nie odróżniała Polaków od Rosjan (nierzadkie były przypadki morderstw i napadów).

Powołując się na liczne źródła archiwalne i publikacje, Autor znakomicie ukazał zmienność gruzińskich losów i ich zależność od – również ulegającej zmianom – polityki prowadzonej przez sąsiadów i inne kraje oraz przez rodzimych władców. Z cytowanych w książce dokumentów źródłowych jasno wynika, że cena, jaką mieszkańcy Gruzji zapłacili za dążenia wolnościowe, próbę zachowania politycznej niezależności, była ogromna.

Na ziemiach gruzińskich, podobnie jak na innych terenach Kaukazu, od wieków spotykali się ludzie należący do różnych kultur. Docierali tu m.in. przedstawiciele kultury greckiej i rzymskiej, Ormianie, Żydzi, Azerowie, Rosjanie, Polacy, Ukraińcy, Niemcy. Ich losy są ściśle związane z dziejami Gruzji.

Losy Gruzynów i Polaków, o których jest przede wszystkim mowa w recenzowanej książce, sploty się ze sobą m.in. w wyniku realizacji imperialnych planów rosyjskich carów. Autor podaje przykłady różnych postaw mieszkańców Gruzji wobec Rosji i prowadzonej przez nią polityki, zwraca uwagę na rozdzźwięk między zachowaniami elit i przedstawicieli innych grup, przede wszystkim szlachty i chłopstwa, a także na różnice w sposobach działania przywódców poszczególnych regionów. Wskazuje ponadto na różnice w zachowaniach szlachty polskiej i gruzińskiej, podkreślając, że szlachta polska, w przeciwieństwie do gruzińskiej, „była przeciwna rosyjskim porządkom i dlatego inicjowała powstania narodowe” (s. 57)¹. Odmienność postaw, zdaniem Autora, wynika z różnic w poziomie rozwoju społeczno-ekonomicznego Polski, Rosji i Gruzji. „Polska w momencie narzucenia jej wschodniej części panowania rosyjskiego stała na wyższym poziomie rozwoju społeczno-ekonomicznego niż Rosja, Gruzja zaś była gorzej rozwinięta od Rosji pod względem instytucjonalnym i gospodarczym. [...] Gruzjińskie wystąpienia antyrosyjskie miały [ponadto] w większym stopniu charakter ruchów społecznych o podłożu ekonomicznym” (s. 57). Dla części mieszkańców Gruzji nowy etap w dziejach ich ziem okazał się korzystny. „Rządy rosyjskie w Gruzji stworzyły lepsze niż dawniej warunki dla karier zawodowych i awansu masom szlacheckim. Grupa ta była według szacunków dosyć liczna i dlatego stanowiła pewne oparcie dla władzy umożliwiającej jej członkom kariery zawodowe. Podstawowe znaczenie dla tego procesu miało podjęte przez Rosję likwidowanie wielkiej własności, czemu towarzyszyło zwalnianie z zależności wasalnej drobnej szlachty. Została ona zrównana w prawach politycznych z grupą możnowładców, uzyskując na zebraniach szlacheckich głos równy arystokratom. W efekcie dość szybko władzom rosyjskim udało się pozyskać większość szlachty gruzińskiej dla polityki prorosyjskiej” (tamże). Nie wszyscy mieszkańcy Gruzji skorzystali jednak ze zmian. Na wsi np. w ich wyniku dokonał się podział na „bogatyń chłopów i wiejską biedotę” (s. 71).

W książce szczegółowo ukazane zostały zmiany charakteru polityki Rosji wobec mieszkańców ziem gruzińskich – od „represji, deportacji, terroru i wymuszania posłuszeństwa przy użyciu siły” (s. 64) po „pozyskiwani[e] przez władze sympatii miejscowej ludności” (tamże), zwłaszcza młodzieży. Rosjanie wykorzystywali też po mistrzowsku wewnętrzne podziały polityczne i społeczne dla realizacji własnych celów. Prowadzili również działania „rozbijające integralność gruzińskiego terytorium i pogłębiające różnice między dzielnicami gruzińskimi” (s. 68). Część Gruzynów nie porzuciła nadziei na odzyskanie niepodległości, podejmując próby uniezależnienia się od Rosji. Pisząc o podejmowanych przez nich działaniach i wzroście aktywności społeczno-politycznej członków tej grupy, Autor posłużył się terminami: ‘organizacje narodnickie’, ‘ideologia narodnicka’ (s. 75). Być może terminologia ta jest przyjęta przez historyków, moim zdaniem jednak mamy tu do czynienia z niefortunna kalką językową.

Do zainteresowania Polaków Kaukazem, w tym – Gruzją, przyczyniła się m.in. popularność mitu sarmackiego, który „miał uzasadniać wyjątkowe pochodzenie przodków Polaków i wynikającą z niego szczególną pozycję polityczną Polski” (s. 89). Odwoływali się do niego nierzadko przedstawiciele polskiej szlachty, mówiąc o sarmackim rodowodzie (tamże). „Dzisiaj wiemy – wyjaśnia A. Furier – że plemiona sarmackie nie zasiedlały gór kaukaskich, zajmując co najwyżej obszary jego północnego przedgórze. Nie wiedzieli o tym szlacheccy działacze polityczni, którzy stworzyli ideologię sarmatyzmu” (tamże). Jest ona, według mnie, znakomitym przykładem tzw. tradycji wynalazonej. Warto też wspomnieć o niej w pracach poświęconych tej problematyce.

Mit sarmacki odegrał ważną rolę w polskich badaniach kaukaskich. Skłonił on np. Jana Potockiego do wyprawy na Kaukaz i poszukiwania siedziby Praslówian. Owocem tej wyprawy jest relacja z podróży, będąca „pierwszym obszernym opisem Kaukazu Północnego w literaturze naukowej, który powstał jako wynik badań terenowych. Opublikowane wcześniej relacje były znacznie krótsze i miały charakter sprawozdań z podróży lub misji dyplomatycznych” (s. 92). Autor recenzowanej książki zaznacza, że

¹ Z pewnością nie wszyscy przedstawiciele polskiej szlachty reprezentowali takie stanowisko, należałoby więc, moim zdaniem, mówić o postawie dominującej w tej grupie.

„Potocki wyjechał na Kaukaz w celach badawczych² i jego opracowanie miało charakter naukowy” (s. 92). Podkreśla również, że jego badania mają „ważne znaczenie dla rozwoju etnografii kaukaskiej” (s. 93).

Wśród osób, które pozostawiły po sobie informacje na temat Gruzji, a nierzadko także innych obszarów Kaukazu, znajdują się przedstawiciele różnych grup, m. in. dyplomaci i misjonarze katolicki³. Znaną postacią jest jezuita Tadeusz Jan Krusiński, autor opisów wierzeń i zwyczajów mieszkańców Gruzji, „prekursor badań etnograficznych w tym kraju” (s. 102). Nie krył on dystansu do wschodniego chrześcijaństwa, nie szczędził też krytycznych uwag jego wyznawcom, którym – jak pisał – nieobca jest wiara w zabobony i wróżby (tamże).

Dużą grupę wśród Polaków, którzy znaleźli się w Gruzji, stanowią zesłańcy. Część z nich przybyła tam prawdopodobnie już po pierwszym rozbiore Polski. „Pewniejsze informacje dotyczą żołnierzy wziętych do niewoli podczas Insurekcji Kościuszkowskiej oraz wcielonych do jednostek wysyłanych na Kaukaz” (s. 107). Autor wnikliwie charakteryzuje tę grupę, wskazując na jej wewnętrzne zróżnicowanie. Oprócz cech indywidualnych tworzących ją osób, decydował o nim m.in. okres przybycia na Kaukaz i powody, które się na to złożyły, pochodzenie społeczne i terytorialne, wykonywane zajęcie, wykształcenie, postawa wobec Rosjan. Wiedza o poszczególnych osobach i środowiskach, z którymi były związane w dużym stopniu zależy od stanu źródeł i dostępu do nich oraz rodzaju zawartych w nich informacji. Stosunkowo dobrze znane są np. losy Polaków odbywających służbę wojskową w Korpusie Kaukaskim, wielu z nich bowiem pozostawiło po sobie relacje pisemne (s. 116). O wielu osobach, grupach, środowiskach nie dowiemy się jednak niczego ze względu na brak jakichkolwiek źródeł na ich temat.

Wśród Polaków, których los przywiódł do Gruzji wielu było artystów. Lista ich nazwisk i dzieł inspirowanych pobytem na Kaukazie jest długa. A. Furier przedstawia życiorysy wielu z nich, charakteryzuje środowiska, z jakich się wywodzili i w jakich przebywali z dala od rodzinnego domu. Stan wiedzy o przedstawicielach tej grupy zależy również od istniejących źródeł; „[...] potrafimy dokładnie przedstawić przebieg zesłania osób najbardziej znanych, które pozostawiły po sobie spuściznę literacką. Obok nich byli jednak ci mniej znani, którzy nie zdobyli rozgłosu dzięki aktywności literackiej lub naukowej. Takim zesłańcem był [...] [m.in.] Florian Zieliński, który pozostawił po sobie niewielką spuściznę” (s. 131). Nigdy zapewne się nie dowiemy, po ilu osobach, być może również obdarzonych talentem artystycznym, nie pozostał najdrobniejszy nawet ślad.

Liczną grupę Polaków w Gruzji stanowiły osoby, które dostrzegły tu dla siebie szansę realizacji życiowych pasji, kariery zawodowej. Niektóre z nich włączyły się we wspieraną przez rosyjskie władze działalność naukową. W książce ukazane zostały losy wielu Polaków, nierzadko pełne niespodziewanych wydarzeń i zakrętów. Autor omawia przebyta przez nich drogę do Gruzji i pracy naukowej, trudności, jakie musieli pokonać. Wskazuje też na niezwykłą niekiedy łaskawość losu, jakiej doświadczyli.

Wśród osób zasłużonych dla Gruzji najbardziej znany jest, jak sądzę, Józef Chodźko – znakomity geodeta, mający również swój udział w budowie „kościola polskiego” w Tbilisi⁴ (w publikacjach rosyjskich Chodźko przedstawiany jest jako wybitny geodeta rosyjski; s. 155, przyp. 108). „Na odbywającej się w Paryżu wystawie geograficznej⁵ Chodźko zaprezentował mapę Kaukazu wykreśloną na podstawie jego pomiarów. Mapa wzbudziła ogromne zainteresowanie i została nagrodzona złotym medalem” (s. 160). Jego życiorys jest przykładem losów człowieka, który potrafił połączyć „przynależność do patriotycznych organizacji w okresie studenckim z karierą zawodową w armii rosyjskiej w wieku dojrzałym. Stało się to bez zrywania związków z polskością. Do ostatnich lat życia Chodźko utrzymywał kontakty z polską kolonią w Tbilisi [...], wykorzystywał swoją pozycję, by pomóc zesłanym rodakom. Po zakończeniu kariery zawodowej odnowił kontakty z polskimi i emigracyjnymi ośrodkami naukowymi, przekazując im publikacje na temat Kaukazu” (s. 156).

² Przypomnę, że decyzja o podjęciu ekspedycji na Kaukaz miała związek z wiarą w prawdziwość mitu sarmackiego.

³ Omawiając rozwój polskich misji na Kaukazie, A. Furier zaznacza, że „był [on] ściśle związany z aktualnym stanem stosunków politycznych pomiędzy Polską a Turcją i Persją” (s. 103).

⁴ Postaci tej A. Furier poświęcił oddzielną monografię, zatytułowaną *Józef Chodźko 1800–1881. Polski badacz Kaukazu*, Warszawa 2001.

⁵ Brak informacji kiedy zorganizowano wspomnianą wystawę.

Wielkie zasługi dla Gruzji ma też Hieronim Stebnicki – inżynier, budowniczy mostów, autor wielu pomiarów geodezyjnych. Geodetą był także Michał Gołombowski – członek komisji, której zadaniem było wytyczenie przebiegu granicy rosyjsko-tureckiej po wojnie 1977–1878⁶. W pracach tej komisji uczestniczył też m.in. Władysław Kałusowski, autor licznych fotografii Kaukazu.

Polacy w Gruzji pracowali jako robotnicy, rzemieślnicy, nauczyciele, urzędnicy, przyrodnicy, artyści, przedsiębiorcy. Byli wśród nich cywile i wojskowi. Wielu z nich uczestniczyło np. w budowie obiektów wojskowych, dróg (Wojenna Droga Gruzińska), linii kolejowych (Kolej Zakaukaska). Liczni polscy inżynierowie i technicy brali udział w poszukiwaniu i wydobywaniu surowców naturalnych. Polacy byli cenionymi architektami, lekarzami, nauczycielami, artystami.

Kreśląc portret poszczególnych środowisk i omawiając losy związanych z nimi jednostek, Autor ukazuje przykłady wielu karier zawodowych, zwraca jednak również uwagę, że nie wszystkim udało się zrealizować życiowe plany. Niepowodzeniem skończyły się np. „próby stworzenia trwałych powiązań polskiego przemysłu z gruzińskim zapleczem surowcowym” (s. 229–230).

Na s. 229 czytamy, że „[...] ważne znaczenie miały [...] rozwijające się na terenie Gruzji polskie przedsiębiorstwa handlowe, oferujące swoje wyroby także Polakom. Niekiedy organizowano wyprzedaże, informując o nich w prasie. [Na przykład] Towarzystwo Manufaktur Żyrardowach Gille i Ditrich zapraszało w sobotę 20 marca 1910 r. na wyprzedaż resztek starej kolekcji, bo otrzymało właśnie nowe tkaniny i ubrania na sezon letni”. W książce podano nazwiska właścicieli wspomnianych Manufaktur jedynie w zapisie rosyjskojęzycznym – Gille i Ditrich; w oryginale brzmią one: Hielle [Karol Teodor] i Dittrich [Karol August].

Z przytoczonych przez Autora źródeł wynika, że kilku Polaków znalazło się w konflikcie z władzami Kolei Zakaukaskiej, co miało dla nich tragiczne następstwa. Część osób o polskim rodowodzie zagubiła się na obczyźnie. Świadczą o tym m.in. informacje podane przez księdza Józefa Ferdynanda Zyskara. W wydanej w 1909 roku książce, zatytułowanej *Polacy w rozproszeniu*, napisał on: „[t]atwość zarobku, a przytem tak okropnie tu rozpowszechnione pijaństwo i rozpusta, wabią do złego. Pewnie odczuwana tu samotność, tęsknota za krajem, pchają człowieka do szukania sposobów jej zalecenia, do pijatyk i życia rozwiązłego. [...]»” (s. 269).

Autor książki informuje, że „napływ aktywnych młodych pracowników do polskich przedsiębiorstw działających w Gruzji wpłynął na zwiększenie się liczby kontaktów z krajem. W związku z prowadzoną działalnością firmy utrzymywały stały kontakt z Polską, co umożliwiało ściśle powiązanie organizowanych imprez z wydarzeniami w kraju”. Informacja odnosi się do przełomu XIX i XX wieku, tj. okresu, w którym Polska nie istniała jako odrębny kraj. Można jedynie mówić o ziemiach polskich znajdujących się pod zaborami.

Dla zdecydowanej większości Polaków przebywających w Gruzji bardzo ważna była możliwość korzystania z posługi duszpasterskiej, kontakty z kościołem. Dzięki nim mogli nie tylko uczestniczyć w nabożeństwach i celebrować rodzime tradycje, ale też tworzyć rzeczywistość wspólnotę wyznaniową i narodową. Dążenie do stworzenia takiej wspólnoty jest zjawiskiem typowym dla wielu grup narodowościowych żyjących z dala od Macierzy, w przypadku Polaków w Gruzji wynikało ono jednak również m.in. z braku akceptacji ze strony katolików należących do innych Kościołów i grup etnicznych oraz zbyt dużych różnic między poszczególnymi wyznaniem chrześcijańskimi.

W książce szczegółowo omówiona została organizacja życia religijnego w Gruzji oraz na innych obszarach Kaukazu, poczynając od działalności zakonników i kapelanów wojskowych po informacje na temat tworzenia i funkcjonowania struktur administracyjnych podległych Watykanowi. Z informacji podanych przez Autora wynika, że Polacy mieszkający na ziemiach gruzińskich, podobnie jak wielu ich rodaków rozsianych po świecie, pragnęli widzieć w Kościele Rzymskokatolickim „bastion polskości”. Miejsce, w którym żywy jest język polski, polskie tradycje, w którym – za pośrednictwem szkół parafialnych – można uczyć dzieci polszczyzny, pozostawać w kręgu polskiej kultury. W przypadku grupy, o której tak interesująco pisze A. Furier, realizacja wspomnianych pragnień nie była łatwa, przede wszyst-

⁶ Podczas jednego z pobytów w Tbilisi Autorowi udało się odnaleźć krewnych Gołombowskiego, „którzy udzieliли wywiadu i przekazali kopie przechowywanych w domowym archiwum dokumentów dziadka” (s. 167).

kim ze względu na negatywny stosunek władz rosyjskich do Kościoła Rzymskokatolickiego, stwarzane przez nie trudności, mające powstrzymać budowę nowych świątyń, a także wobec niewielkiej liczby księży katolickich, którzy mogliby pracować w środowisku polskim. Polacy przebywający na Kaukazie korzystali początkowo z posługi duchownych innych rytów katolickich, jej zakres był jednak znacznie ograniczony. Duchowni nie znali polskiego, trzeba więc było korzystać z pośrednictwa tłumaczy. Obce im też były polskie tradycje. Wielu z nich zapewne, podobnie jak znaczna większość mieszkańców Kaukazu, nie odróżniało Polaków od Rosjan.

Dla Polaków mieszkających w Tbilisi szczególne znaczenie miała budowa kościoła p.w. Świętych Piotra i Pawła. Wzniesiono go wbrew licznym przeszkodom ze strony władz, dzięki ogromnemu zaangażowaniu polskiej ludności (cywilów i wojskowych, których kościół ten połączył), jej ofiarności. W dostępnych Autorowi źródłach archiwalnych zachowały się nazwiska darczyńców (zapewne nie wszystkich) oraz informacje o wysokości przekazanych przez nich kwot.

Nie udało się uniknąć konfliktów między parafianami a duchowieństwem. Parafianie, w zdecydowanej większości Polacy, byli zwolennikami narodowego charakteru Kościoła p.w. Świętych Piotra i Pawła, jego proboszcz natomiast, ks. Maksymilian Orłowski, realizował misję Kościoła uniwersalnego. Szczegółowo przedstawiony w książce konflikt przypomina obecne, częste na terenach postradzieckich, konflikty między wiernymi i księżmi, dotyczące przede wszystkim języka nabożeństw i zachowania znaczenia Kościoła Rzymskokatolickiego jako „bastionu polskości”. Nierzadkie są tu również konflikty podobne do opisanego przez A. Furiera, a spowodowanego decyzją biskupa tyraspolskiego, który powołał na stanowisko proboszcza wspomnianej świątyni duchownego nie będącego Polakiem.

Wiele miejsca poświęcił Autor działalności polskich organizacji społecznych i kulturalnych, zwłaszcza Towarzystwu Dobroczynności, oraz Domów Polskich w Tbilisi i Batumi. W książce znalazły się również informacje o działalności Polaków w organizacjach politycznych, a także o patriotycznych postawach wielu z nich po wybuchu I wojny światowej. Liczne osoby np. odpowiedziały na apele Polskiego Komitetu Pomocy Ofiarom Wojny, niosąc wszechstronne wsparcie jeńcom i uchodźcom.

W wyniku rewolucji 1917 roku i I wojny światowej wielu Polaków zostało zmuszonych do opuszczenia ziem gruzińskich. Mogłoby się wydawać, że wyjazd do Polski był dla nich czymś radosnym, spełnieniem marzeń. Autor jednak słusznie zauważa, że było to najczęściej doświadczenie dramatyczne, łączyło się bowiem z koniecznością porzucenia miejsca zamieszkania, z którym Polacy czuli się związani zawodowo, rodzinnie, emocjonalnie, pozostawienia na zawsze dorobku całego życia.

W książce doskonale ukazano zależność sytuacji Polaków w Gruzji i stosunków polsko-gruzińskich od charakteru relacji polsko-rosyjskich, zmian w radzieckiej polityce narodowościowej, a po 1991 roku – od sposobów postrzegania kwestii narodowych przez władze Gruzji⁷. Wspomniane relacje nie pozostawały bez wpływu m.in. na działalność naukową polskich badaczy Kaukazu w różnych okresach. Były wśród nich np. osoby związane z warszawskim Instytutem Wschodnim oraz niektórzy pracownicy placówek dyplomatycznych prowadzący badania naukowe. W książce zamieszczono m.in. niezmiernie ciekawe informacje o ekspedycjach na Kaukaz, przede wszystkim o charakterze przyrodniczym i geograficznym, organizowanych w okresie międzywojennym, do 1935 roku⁸.

Jak wiadomo, rok 1936 przyniósł radykalną zmianę polityki narodowościowej ZSRR. Jej skutki odczuli także Polacy mieszkający na terenach Gruzji. W kolejnych latach grupa ta podzieliła wojenne losy tysięcy osób polskiego pochodzenia na terenach ZSRR i tych, które – przede wszystkim ze względów rodzinnych – pozostały tam po wojnie.

Omawiana książka jest efektem niezwykle wnikliwych, żmudnych badań, prowadzonych przez A. Furiera od prawie dwudziestu lat. Autor wykorzystał liczne źródła, zachowane m.in. w archiwach

⁷ W tytule rozdziału dotyczącego najnowszej historii Gruzji jest mowa o Polakach i ich potomkach w tym kraju w XX stuleciu, Autor wykracza jednak poza tę cezurę, informując również o sytuacji tej grupy w pierwszych latach obecnego wieku.

⁸ Autor podkreśla, że w przeciwieństwie do wcześniejszych okresów, w których koncentrowano się głównie na badaniach nad historią i kulturą Gruzji, w latach międzywojnia badaczy interesowały najczęściej różnorodne zjawiska współczesne (s. 377).

polskich, gruzińskich, rosyjskich i azerskich, tworząc dzieło obfitujące w informacje, często unikatowe, publikowane po raz pierwszy, znakomicie napisane, wydatnie uzupełniające wiedzę o losach Polaków w Gruzji, czy – szerzej – na Kaukazie, porządkujące i syntetyzujące dane o ich dziejach oraz wkładzie w rozwój gospodarczy i kulturalny tych terenów. Za szczególnie cenne uważam ukazanie wewnętrznego zróżnicowania grupy, której poświęcona jest omawiana książka, przedstawienie wielości ludzkich losów, motywów kierujących poszczególnymi osobami, zależności podejmowanych przez nie działań od określonej sytuacji historyczno-politycznej, a także zawodowej, rodzinnej, osobistej.

Stosunkowo niewiele miejsca poświęcono w książce losom Polaków w Gruzjińskiej Socjalistycznej Republice Radzieckiej oraz ich sytuacji po rozpadzie ZSRR i powstaniu Republiki Gruzjińskiej. Mam nadzieję, że te okresy w dziejach Gruzji i tamtejszej Polonii zostaną przedstawione przez A. Furiera w kolejnej publikacji.

Iwona Kabzińska